

Repatrianci czekają na pomoc społeczeństwa

Projekt specjalnej ustawy
Nasza rozmowa z J. Wrońskim
sekretarzem Ogólnopolskiego Komitetu
Pomocy Repatriantom przy PCK

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr 48 (1701) wtorek, 26. II. 1957 r. Cena 40 gr



II dzień obrad Kongresu
pod znakiem pracy w sekcjach

Chorego człowieka ma prawo leczyć tylko lekarz

(Od naszego specjalnego wystannika)

W drugim dniu obrad Kongresu Inżynierów i Techników Polskich praca delegatów skoncentrowała się w 12 branżowych sekcjach. Było to kontynuowanie zaczętych

błędy jakie popełniono w gospodarce komunalnej spowodowały prawie że całkowite „oczyszczenie” tej ważnej dziedziny życia z kadry inżynieryjno - technicznej.



NA ZDJĘCIU: pierwszy sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka (w środku) z Stanisławem Pawlaką (Złotym Krzyżem Zasługi). Drugi od prawej białostoczanin inż. Ryszard Aleksandrowicz.

prac sekcyjnych już w pierwszym dniu Kongresu.

Ciekawy przebieg miała praca sekcji gospodarki komunalnej. W tej dziedzinie sytuacja szczególnie małych miast jest wprost katastrofalna. Na 729 miast, zaledwie 433 posiada wodociągi, 236 ma gazownię. Poważny „udział” w tych cyfrach ma nasze województwo. Podkreślali to w dyskusji nasi delegaci. Przy takim stanie rzeczy wprost szokujący jest fakt nie wykorzystania funduszy, przeznaczonych na gospodarkę w planie 6-letnim. W zakresie urządzeń wodociągowych plan wykonano w 72 proc., w zakresie kanalizacji w 58 proc., w zakresie inżynierii ulicznej - mostowych w 57 proc.

Nic dziwnego, kto miał się o te sprawy troszczyć? Różne

Obejmuje 634 zakładach wodociągowych w Polsce pracuje tylko 146 inżynierów, z tego 60 proc. zatrudnia Warszawa, Łódź, Kraków i Katowice.

W niektórych MPK jak np. w Szczecinie nie ma w ogóle inżyniera. Wszystko to dzieje się

wtedy, kiedy w ostatnich latach wypuszczaliśmy od 8 do 9 tysięcy absolwentów wyższych szkół technicznych rocznie.

W 21 istniejących wojewódzkich lub miejskich biurach projektowych jest tylko 4 dyrektorów z wykształceniem inżynieryjnym. Kierownikami pracowni i zespołów są tam tokarze, cieśle itp.

Z tych smutnych faktów uczestnicy obrad sekcji wysunęli na czołowe miejsce wnioski, ażeby jak najszybciej oddać gospodarce komunalną w ręce fachowców. Tylko wtedy będzie można wydobyc ją z ogromnego zafowania.

Chorego człowieka ma prawo leczyć tylko lekarz posiadający dyplom. Również naszą chorą gospodarkę, chorą ekonomikę trzeba szybko leczyć i trzeba ją wyleczyć. Mogą to zrobić tylko fachowcy mający w tej dziedzinie wiedzę i uprawnienia.

Dzisiaj, w trzecim dniu obrad Kongresu spotykają się znowu wszyscy delegaci na plenarnym posiedzeniu. Z ramienia naszej delegacji zabierać głos w dyskusji chcą: tow. tow. Habdas i Zgirska.

(Rem)

Wyróżnienie polskiego uczonego

WARSZAWA. — Wybitnego uczonego polskiego, prof. dr Adama Opalskiego —

Wyjazd delegacji rządu PRL do Acery

WARSZAWA. — Na zaproszenie rządu Złotego Wybrzeża udała się do Acery, stolicy Złotego Wybrzeża, delegacja rządu PRL na uroczystości ogłoszenia niepodległości tego państwa, które z dniem 6 marca przyjmie nazwę Ghana.

W skład delegacji wchodzi: ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Rzymie Jan Druto oraz wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, minister pełnomocny Andrzej Kruczkowski.

Sprawozdawcy sejmowi u marszałka Wycecha

WARSZAWA. — Marszałek Sejmu Czesław Wycech przyjął 25 bm. członków zarządu klubu sprawozdawców parlamentarnych — red. red. Zdzisława Dudzika, Antoniego Dutlingera, Tadeusza Jackowskiego, Zdzisława Kozłowicza, Jerzego Rawicza, Zdzisława Sachnowskiego i Ewę Stocką.

W rozmowie marszałek Wycech podkreślił duże znaczenie pracy w dziedzinie kształtowania opinii publicznej oraz poruszania problemów, którymi powinien zająć się Sejm. Rola sprawozdawców parlamentarnych, powiedział marszałek m. in., jest tym większa obecnie, gdy przed Sejmem stają doniosłe zadania w dziedzinie

„Dziewczyna z dzikiego zachodu“



„Dziewczyna z dzikiego zachodu“ jest Molly Ardrey 2 Cypress Gardens (zach. Floryda).

Fot. — CAF

Sejmowa Komisja Mandatowa powzięła wnioski dotyczące ważności wyborów

WARSZAWA. — 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem pos. Czesława Szczepaniaka drugie posiedzenie sejmowej Komisji Mandatowej. Posłowie zapoznali się z wynikami prac podkomisji wyłonionej dla przeanalizowania dokumentów Państwowej Komisji Wyborczej. Wyjaśnieni na pytania posłów udzielał zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej — Bolesław Podeworny.

Komisja ustaliła, iż wybory w dniu 20 stycznia br. przeprowadzone zostały prawidłowo, zgodnie z Konstytucją i przepisami ordynacji wyborczej. Ani do Państwowej Komisji Wyborczej, ani do okręgowych komisji wyborczych nie wpłynęły skargi lub zażalenia, które poddawałyby w wątpliwość prawidłowość aktu wyborczego w jakimkolwiek okręgu lub obwodzie głosowania. Nie zaistniała także żadna przyczyna, która stosownie do postanowień artykułu 73. ordynacji wyborczej mogłaby spowodować unieważnienie wyborów.

Po wysłuchaniu sprawozdania z prac podkomisji oraz wyjaśnień przedstawicieli Państwowej Komisji Wyborczej, sejmowa Komisja Mandatowa postanowiła przedłożyć plenum Sejmu projekt uchwały, stwierdzającej ważność wyborów w dniu 20 stycznia br.

Delegacja gospodarcza PRL przybyła do Waszyngtonu

WASZYNGTON. — W niedzielę przybyła z Nowego Jorku do Waszyngtonu delegacja gospodarcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodniczy dyrektor generalny Ministerstwa Finansów, Henryk Kotlicki.

Na dworcu delegację powitali przedstawiciele Departamentu Stanu — dyrektor Biura Europy Wschodniej w Departamencie Stanu E. L. Freers, kierownik sekcji tegoż biura H. Trivers, ambasador PRL w Waszyngtonie Romuald Spasowski i towarzyszący mu pracownicy dyplomatyczni ambasady.

W XXXIX rocznicę Armii Radzieckiej

Wieniec na grobie G. Kunawina

Z okazji 39 rocznicy powstania Armii Radzieckiej przypadającej w dniu 23 lutego, w Harasimowiczach (pow. dąbrowski) w niedzielę, 24 bm., odbyła się uroczystość złożenia wienieców na grobie bohatera Związku Radzieckiego Grzegorza Kunawina.

W uroczystościach obok licznie zgromadzonego społeczeństwa Harasimowicz wzięli udział przedstawiciele Armii Radzieckiej płk. Jurij Jurcenko i płk. Siergiej Szurkow oraz przedstawiciel Wojska Polskiego ppłk. Czesław Sielakowski.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili ppłk. Czesław Sielakowski i płk. Jurij Jurcenko.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Dąbrowie, gdzie tamtejsze społeczeństwo spotkało się z przedstawicielami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Trzęsienie ziemi

PEKIN. — Z Taipei donoszą, iż na Tajwanie zanotowano 24 bm. silne trzęsienie ziemi. 5 osób zginęło, a 6 odniosło rany.

Ze sportu

Drugi mecz druga porażka

Wczoraj w drugim dniu moskiewskiego turnieju o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie reprezentacja Polski zmierzyła się z doskonałym zespołem Szwecji. Spotkanie zakończyło się porażką naszych hokeistów 3:8.

W pozostałych wczorajszych spotkaniach padły następujące wyniki: Czechosłowacja — NRD 15:1, Związek Radziecki — Finlandia 11:1.

Dziś rozegrane zostanie tylko jedno spotkanie pomiędzy Japonią i Austrią.

Pierwszy raz w historii światowej komunikacji lotniczej

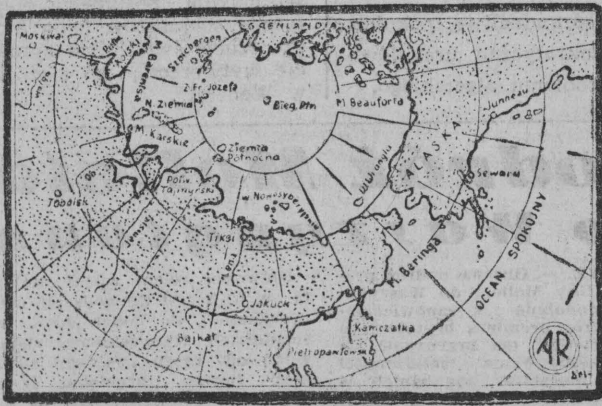
Inauguracyjny lot na trasie Kopenhaga - Biegun Północny - Tokio

KOPENHAGA. — W momencie, gdy „Guttorm Viking” przelatował nad Biegunem, premier Hansen wyrzucił przez okno metalowy cylinder przymocowany do spadochronu, w którym znajdowała się flaga ONZ oraz mikrofilmy pierwszych stron 700 rozmaitych dzienników świata.

Kilkanaście minut przed godziną 10 rano, na kopenhaskim lotnisku Kastrup wylądował — lecący z Tokio — „Reidar Viking”. Samolot nieprzewidywanie lądował w Oslo i zakończył lot z pewnym opóźnieniem.

„Guttorm Viking” przybył bez przeszkód do Anchorage na Alasce, skąd o godzinie

10,18 w poniedziałek wystartował w dalszą drogę do Tokio.



Japończycy żądają odwołania

prób z bronią
wodorową
w strefie Pacyfiku

TOKIO. — Japoński komitet walki o pokój światowy wystosował do premiera Izraela list, w którym domaga się odwołania zapowiedzianych na przyszły miesiąc doświadczeń z bomb wodorowych na Wyspach Bożego Narodzenia.

— Rząd brytyjski — stwierdza m. in. autorzy listu — powinien zrezygnować z tych doświadczeń dla dobra całej ludzkości.

Kim są Amerykanie aresztowani w Chinach?

NOWY JORK. — Brytyjski oficer amerykańskiego wywiadu na Korei, Edmundson, oświadczył w niedzielę w wywiadzie telewizyjnym, że jedna z przyczyn, dla których rząd USA nie chce wydać dziennikarzy do Chin Ludowych jest przypuszczenie, że to spośród 10 obywateli amerykańskich przebywających w więzieniu w Chinach kilku było agentami wywiadu, co dziennikarze mogliby ujawnić.

Edmundson został w styczniu br. odwołany ze stanowiska, ponieważ wypowiadał się krytycznie o blisko-wschodniej polityce prezydenta Eisenhowera.

Dookoła świata

HAMBURG. — 23-letni student z Nepalu, Baha Bur Prem, przybył tu 24 bm. w ramach swej podróży dookoła świata na rowerze. Opisał on Nepal w 1955 r. i zwiędził dotychczas Daleki i Bliski Wschód oraz kraje Europy południowej i środkowej. Podróż swą zakończy w 1959 roku.

Śnieżyce i powodzie w Europie środkowej

Podczas gdy Skandynawia cieszy się piękną słoneczną pogodą, z krajów Europy środkowej napływają alarmujące wieści o potężnych śnieżycach i powodziach.

WIEDEN. — W całych Alpach austriackich istnieje wielkie niebezpieczeństwo lawin po potężnych burzach śnieżnych, jakie szalały w tym rejonie w ciągu ostatnich kilkunastu godzin. Siła wiatru dochodziła do 100 km/godz. Przecięt Arlbęrg pomiędzy St. Anton a Langen została zasypana.

DAVOS. — Instytut szwajcarski zajmujący się badaniami warunków śniegowych w Alpach szwajcarskich opublikował komunikat, w którym stwierdza, że na skutek bardzo dużych opadów śniegu w sobotę i w niedzielę, w górach istnieje poważne niebezpieczeństwo lawin.

PARYŻ. — Na skutek wzrostu temperatury i ulewnych deszczów, które spowodowały topnienie śniegu w całej Francji, istnieje niebezpieczeństwo powodzi. Na Sekwanie i Loarze poziom wody wzrasta przeciętnie o 1 cm/godz. Wiele dróg i pól zostało już zalanych przez wody tych rzek. W rejonie Nevers powódź zagraża niektórym nisko położonym dzielnicom tego miasta.

HAGA. — W Holandii spadły pierwsze w ciągu tej zimy obfite śniegi. W całym

Porozumienie między USA a Izraelem?

NOWY JORK. — Association Press donosi z Waszyngtonu, że jak się zdaje, Stany Zjednoczone i Izrael porozumiały się co do nowego ujęcia sprawy wojny izraelskiej, co sprawi, być może, żeżądąc nowego kryzysu na Bliskim Wschodzie bez stosowania sankcji przez ONZ. Po przesłaniu trzygodzinnej konferencji sekretarza stanu Dulles i ambasadora Izraela Ebanu, świadczyli w niedzielę wieczorem, że w wyniku przeprowadzonych rozmów istnieje nadzieja takiego rozwiązania problemu, które będzie zgodne z zasadami ONZ. W kołach dyplomatycznych przypuszcza się, że odroczenie akcji USA na rzecz zastosowania sankcji jest faktem nie pewnym. Prezydent Eisenhower i Dulles deklarowali, że wprawdzie gotowość „wywarcia presji” na Izrael, ale pragną wykorzystywać wszelkie możliwości polubownego załatwienia sprawy.

Wybory w Indiach

DELHI. — W poniedziałek, w drugim dniu indyjskich wyborów powszechnych głosowali mieszkańcy stanów Andhra, Assam, Bihar, Bombay, Madras, Mysore, Orissa, Radżastan i Uttar Pradesh.

Wybory odbywały się również w położonym na granicy burmańskiej stanie Manipur, administrowanym bezpośrednio przez rząd centralny. Do południa 23 bm. brak było wyników pierwszego dnia wyborów. 24 bm. głosowali mieszkańcy zachodniej części stanu Pendżab i wschodniej części stanu Orissa.

Z doniesień agencji wynika, że wybory przebiegały tam spokojnie.

„Punkt zwrotny” w historii Bliskiego Wschodu

KAIR. — W poniedziałek rozpoczęła się w Kairze konferencja przywódców czterech państw arabskich. Prasa egipska stwierdza w związku z tym, że konferencja ta „oznacza” będzie „punkt zwrotny” w historii Bliskiego Wschodu.

W konferencji biorą udział prezydent Egiptu Nasser, król Arabii Saudyjskiej Saud, Król Jordani Husajn i prezydent Syrii Szauari. Cztery mężowie stanu omówią zasadnicze problemy Bliskiego Wschodu.

W konferencji biorą udział prezydent Egiptu Nasser, król Arabii Saudyjskiej Saud, Król Jordani Husajn i prezydent Syrii Szauari. Cztery mężowie stanu omówią zasadnicze problemy Bliskiego Wschodu.

W KOPENHAGIE. — Piękna, ciepła i słoneczna pogoda utrzymuje się w Danii. Temperatura waha się w granicach 0 stopni.

W STOKHOLMIE. — Szwecja tonie w blaskach słońca. Od drugiego czasu utrzymuje się tu bezchmurna pogoda, przy niewielkim stosunkowo lawin po potężnych burzach śnieżnych, jakie szalały w tym rejonie w ciągu ostatnich kilkunastu godzin. Siła wiatru dochodziła do 100 km/godz. Przecięt Arlbęrg pomiędzy St. Anton a Langen została zasypana.

W PARYŻU. — Na skutek wzrostu temperatury i ulewnych deszczów, które spowodowały topnienie śniegu w całej Francji, istnieje niebezpieczeństwo powodzi. Na Sekwanie i Loarze poziom wody wzrasta przeciętnie o 1 cm/godz. Wiele dróg i pól zostało już zalanych przez wody tych rzek. W rejonie Nevers powódź zagraża niektórym nisko położonym dzielnicom tego miasta.

W HAGIE. — W Holandii spadły pierwsze w ciągu tej zimy obfite śniegi. W całym

Na terenie Bretonii i Normandii (Francja) wylew kilku rzek spowodował powódź. NA ZDJĘCIU: w mieście Caen.

Kryzys rządowy w Hiszpanii

PARYŻ. — Prasa paryska notuje wiadomości o kryzysie rządowym w Hiszpanii. „Journal du Dimanche” pisze, że przyczyną kryzysu należy szukać w zastraszających się sprzecznosciach między falangistami a monarchistami i katolikami, którzy zdecydowanie występują przeciwko jakimkolwiek rozszerzeniom praw politycznych kierownictwa Falangi.

Zdaniem „Figaro”, gen. Franco stara się utrzymać „kruchą równowagę” między tymi przeciwstawnymi tendencjami. Zachodzi jednak pytanie, czy próba taka powiodzie się tym razem. Reżim frankistowski znajduje się w punkcie zwrotnym. „Aurore” pisze, że Franco musi liczyć się z oporem różnych elementów: monarchistów, a wśród nich tych wojskowych, którzy widzieli w ruchu frankistowskim jedynie etap przed powrotem do monarchii, studentów wrogich Falandzie, będącej jednym z dwóch filarów, na których opierał się Franco. Dziennik przypuszcza, że w Madrycie powstanie gabinet o charakterze przejściowym, którego zadaniem będzie utrzymanie porządku i poprawienie w miarę możliwości sytuacji gospodarczej — w oczekiwaniu na zmiany konstytucyjne.

Przed plenium Zgromadzenia Ogólnego NZ zapowiedziano dalsze konsultacje między Departamentem Stanu a ambasadorem Izraela.

Należy zaznaczyć, że wielu polityków amerykańskich nie dostrzegło do ewentualności zastosowania sankcji. Totem podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

podczas konferencji z 8 de-

Rządziecy artyści z wizytą w Polsce



W związku z 39 rocznicą ustanowienia Armii Radzieckiej przybył do Polski Zespół Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej, Radzieckiej Marynarki Wojennej. NA ZDJĘCIU: fragment występu. Taniec rosyjski. CAF — fot. Ukiejewski.

Rząd Maroka chce rokowań z Francją

PARYŻ. — Dzienniki paryskie informują, że rząd marokański domaga się rozpoczęcia rokowań francusko-marokańskich na temat pobytu wojsk francuskich w Maroku oraz spraw związanych z określeniem poludniowych granic Maroka. Zdaniem zostało przekazane na piśmie charge d'affaires Francji w Maroku Lalouette po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu Maroka.

Dzienniki francuskie uważają to za wyraz pogorszenia się stosunków francusko-marokańskich.

„Stany Zjednoczone” świata arabskiego?

NOWY JORK. — Ambasador Syrii w USA Zaimed-dine oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że ostatnia wymiana poglądów między przywódcami państw arabskich może doprowadzić do utworzenia „Stanów Zjednoczonych” świata arabskiego, federacji, w której wszystkie państwa miałyby równe prawa, a prezydent wybierany byłby wspólnie. Zdaniem ambasadora, konferencja w Kairze wskazuje wyraźnie na tego rodzaju tendencje.

W dalszym ciągu wywiadu Zaimeddine powtórzył, że na ogół argumenty przeciwko państwu Izrael, podkreślił konieczność sprawowania administracji w strefie Gazy przez Egipt oraz poruszył szereg innych zagadnień dotyczących polityki Syrii.

W tych dniach zakończyły się w Rzymie obrady dyktoriau Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej. Uchwalono w ich wyniku rezolucja stwierdza, że „wobec zjazdu socjalistów jest krokiem naprzód w kierunku zjednoczenia z socjaldemokratami, jednakże nie krokem definitywnym”.

Dyrektoriat socjaldemokratów wyraża ubolewanie, że „kończąca uchwała zjazdu socjalistów nie jest tego rodzaju, aby mogła zostać jedynym warunkiem zapobiegania”. Władze naczelne socjaldemokratów mają też zastrzeżenia co do „wyników wyborów do socjalistycznego komitetu centralnego”.

Dyrektoriat oświadcza na zakończenie, iż „w przyszłości jedynie posunięcia polityczne socjalistów będą mogły rzucić światło na sytuację wytworzoną po zjeździe w Wenecji”.

Głównym celem wizyty Mollety w USA jest załatwienie nieporozumień, do których doszło w stosunkach francusko-amerykańskich od czasu „operacji sukceskiej”. Inne „problemy francusko-amerykańskie” w tej chwili nie ma.

Przyczyną wypadku jest prawdopodobnie uszkodzenie urządzeń sterowniczych. Już w Kanale Kilońskim tamtejsi piloci mieli z „Paraportu” kłopoty.

Na TO

Z tym czasem — to stara śpiewka. Bo któż z nas ma go za wiele? Jednemu nie starcza na teatr, zabawę czy brydza, drugiemu na dokształcanie się czy dyskusję. Narzekają mężczyźni, że muszą dorabiać, narzekają kobiety, że poza pracą zarobkową mają całą dom „na głowie”.

Z tego braku czasu wynikać też często prawdziwe paradoksy, bo o to nierazko zdarza się słyszeć, że czasu brakuje na bardzo zasadnicze sprawy. Czy wiecie, na co głównie brakuje czasu rodzicom i nauczycielom? Otóż na wychowanie dzieci.

CZYJ SKORUPKA... ITD.

Znamy przysłowie o skorpucie, co za młodu nasiąka — i wimy, co się z nią — na skutek tego nasiąkania — dzieje na starość. Znamy też niektóre przyczyny chuligaństwa, szerzącego się wśród naszej młodzieży i co gorsza — nie możemy temu zapobiec. Po prostu dlatego, że nie mamy czasu. Rodzice z zasady nie mają już na to głowy i uspokaja ich tylko fakt, że „od tego jest szkoła”. Tymczasem...

W szkole na sprawy wychowania nie ma w ogóle czasu. Ba, ale ustalony, co to takiego to wychowanie? Na przykład w szkołach TPD — nieco u przywilejowanych, bo mających „w siatec godzin” po dwie godziny tygodniowo lekcji wychowawczych — ten drogiocenny czas poświęcano na omawianie zagadnień z nauki o Konstytucji lub na prasowki, to, tematyka ta była obiektem programem innych lekcji.

A w szkołach ogólnokształcących, podstawowych, nie będących pod opieką TPD sprawy wychowania omawiano... na przerwach. Właściwie było to tylko „sady doradne” nad sprawą połączoną zbyty, czy kolana kolegi. Sprawy subtelniejsze — nie wypływały.

Ale tak ładnie wyglądało tylko wśród społeczności szkolnej. Natomiast w życiu „wypływały” — i to jak! Na ulicy, w kinie, w autobusie spotykało się zachwytów a podstępnych wyroków, młodych pojęcia o elementarnych zasadach już nie tylko tzw. „dobrego”, ale w ogóle jakiegoś takiego wychowania.

Wychowując młode pokolenie komunistów — uważaliśmy, że „dobre wychowanie”

Rozmowa z J. Wrońskim

■ ■ ■ Ciąg dalszy ze str. 1

Podobne akcje przydałyby się i w innych miejscowościach. Na zakończenie rozmowy Jerzy Wroński poinformował naszego przedstawiciela, że Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom opracował projekt organizacji instytucji gospodarczej, która zajęłaby się aktywizacją Ziemi Zachodniej i pomocą repatriantom. Zadaniem tej instytucji byłoby planowanie osiedlenia i rozwoju gospodarki w zaniedbanych miastach i miejscowościach. Instytucja ta remontowałaby mieszkania i uruchamiała zakłady przemysłowe. Nie byłaby to instytucja zajmująca się wyłącznie osiedlaniem repatriantów. To byłoby jej główne zadanie, ale poza tym osiedlałaby na zaniedbanych gospodarczo terenach, tak potrzebnych tam fachowców. Czy projekt powołania tej instytucji zostanie zatwierdzony — nie wiadomo. Naszym zdaniem jest to projekt bardzo cenny i wymagający realizacji. (f)

Nauczyciel musi mieć czas na częste stykanie się z młodzieżą. Można być dobrym wychowawcą tylko wtedy, gdy się klasę swoją zna. A znajomość młodzieży na podstawie lekcji matematyki czy geografii — to bardzo wątpliwa znajomość. Bo na lekcji nauczyciele byli przebiegli, a na lekcji wychowawczej, na której lekcje wychowawcze, na których młodzież szerzej dyskutowała na interesujące ją tematy, pyta o ważne dla niej, a mało znane sprawy, dzielił się swoimi poglądami na wiele rzeczy.

Coraz częściej i coraz natężniej odzywały się głosy nauczycieli, domagające się wprowadzenia do siatki godzin wszystkich szkół lekcji wychowawczych choćby w tej samej ilości, co w szkołach TPD. Na naradach dyrektorskich Wydział Oświaty zarzącał się pytaniami na ten temat. Ale Wydział Oświaty nie na to poradził, bo tak jest w całej Polsce (niestety). Więc na to może znaleźć jedynie radę ministerstwa. Nie walczyli, że głosy białostockich — a zapewne i nie tylko białostockich — pedagogów zostaną wysłuchane i

W cztery Oczki

Stanisław Szydłowski



Napisała:
Krystyna Siemiatycka

W przyszłym roku szkolnym ministerstwo postara się uwzględnić te, jak najbardziej słuszne, naukowe zadania.

OD PATRIOTYZMU DO „OCIERANIA NOSA”

Tak, niestety to prawda. Tematyka lekcji wychowawczych musi być aż tak wszechstronna. Czegóż bowiem ta nasza młodzież nie potrafi? (Jak piewała dopadła gra słów). Nie potrafi zachować się odpowiednio ani wśród starszych, ani wśród kolegów. Nie potrafi znaleźć się w trudniejszej sytuacji ani zdobyć na samodzielną pracę. Nie potrafią być w tym wszystkim pomocni. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

nie ma czasu

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

W cztery Oczki

Stanisław Szydłowski

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

Wychowawca szczególnie taki, który prowadzi klasę przez parę lat — dyskusję wielką, na jaką mogą uczelnie liczyć w razie kłopotów życiowych.

Leczenie wychowawcze nie należy mimo pozorów do najłatwiejszych. Nie więc dziwnego, że nauczyciele rozglądają się za jakimś pomocnikiem, próbując zaaranżować dyskusję na gorąco. Sądymy, że i w tym sprawie należałoby im dopomóc. Dyskusję, o-

się dowiadujemy

Przekłuwamy rozdęty balon
Paradoxy przedłużające życie
metodzie króla Ćwieczka ★ **Co**
trzeba stworzyć dla 5 tysięcy lu-
dzi? ★ **cel minimum - 20, cel ma-**
ksimum - 300 ★ **Ojciec się je-**
szcze nie narodził, a już ma syna

Jedną z wale niebia-
nych przyczyn poważ-
nego balagamu w polity-
ce zatrudnienia była (a wła-
ściwie jeszcze jest) struktu-
ra szkół zawodowych. Nie-
jednokrotnie prasa walczyła
o miejsce w fabrykach dla
absolwentów szkół zawodo-
wych, a tymczasem jak się
okazuje źródło bezrobocia
tych absolwentów tkwi w
samym szkolnictwie zawo-
dowym.

Po pierwsze bowiem,
szkolnictwo to jest nastawie-
ne w głównej mierze na
kształcenie robotników wtel-
kopraczyniowych. A prze-
cież wielki przemysł, równie-
ż ma pewne granice
chłonności pracowników,
nawet przy jego uprzywie-
żanym rozwoju.

Ala to jeszcze drobni-
żki, jeżeli weźmiemy pod uwagę
liczbę specjalizacji, istnieją-
cych w szkolnictwie zawodo-
wym, to stwierdzamy, że
jest to rozdęty balon, któ-
ry trzeba przetrząsnąć, aby
z niego wypuścić powietrze.
Do niedawna szkolnic-
two to kształciło „fachow-
ców” w. 20 specjalnościach.
Przekłuwamy powoli ten ba-
lon, bo śliskawość ich
Hezde do 117. A np. taka
Szwajcaria, (którą) jeszcze
długo nie dorównamy pod
względem rozwoju np. prze-
mysłu przewoźnego, przemys-
łu maszynowego, czy che-
micznego, a to tylko i spe-
cjalności w swoim szkolnic-
wie zawodowym.

Powracając (aż smutno)
jest porównanie szkolnic-
wa zawodowego ze szkol-
nictwem rolniczym (dlaczego
rolnictwo nie jest trakto-
wane jako zawód — też
trudno powiedzieć). Weźmy
nasze województwo. Dla
około 40 tysięcy ludzi za-
trudnionych w rolnictwie
mamy tu, aż 17 (siedemna-
ście) szkół rolniczych. Tym-
czasem dla czterokrotnie
mniejszej ilości ludzi za-
trudnionych poza rolnic-
twem mamy aż 57 szkół za-
wodowych.

Z tego paradoksu jedna-
kże nie trzeba raczej wycią-
gać wniosku, zmierzającego
do likwidacji pewnej ilo-
ści szkół zawodowych. Lep-
szy będzie wniosek o roz-
budowę sieci szkół rolni-
czych, chociażby z tego
względem, że rolnictwo

Z problemów ostatniego plenum KW PZPR

O odzyskanie autorytetu organizacji partyjnej na wsi

• Ciąg dalszy ze str. 3

czemu powybijano wszystkie
okna w domu.

Rzucimy w tym miejscu py-
tanie. Ile organa prawow-
ności w naszym wojewódz-
twie mają na swym koncie
„faktów ukarania winnych po-
dobnego łamania prawow-
ności? Ile razy organa MO
interweniowały, gdy w tero-
rytyczny sposób usiłowano
zmusić członków spółdziel-
ni do ustąpienia z pozycji spo-
łecznych? Dotychczas fak-
tów takich nie znamy.

Nuty gorczy i osamotnienia
nie pomagają

W wielu przemysłowych
kultantów, szczególnie
członków organizacji wię-
kszych, przebiegały nuty gor-
czy, osamotnienia, bezradno-
ści i bezsilności.

o, że organizacje partyjne
wszechprzeżywały, dziś
żys, to, że członkowie
rtli opuszczają ręce przed
pasłiwoscią wielu bezpra-
wnych, którzy określają
„wieć” perfidnie
mianem cz-

partii — jest faktem. Ale i to
jest faktem, że klimat odwa-
gi zastraszania członków
partii i członków spółdzielni
mógł jedynie dlatego nara-
stać, bo nie było komu wy-
stać na wsi w obronie pra-
worządności. Albo inaczej,
zabrakło z kolei odwagi tym,
którzy powinni na wsi stać
w obronie tej praworządności.

W tych więc warunkach
bojowości stracił członkowie
partii. W tych więc warun-
kach biedota nie szuka opie-
ki w organizacji partyjnej,
skoro ta sama organizacja
pozwala obronić się przed na-
ciśnięciem demagogicznych i
wrogich elementów.

Ala o przewyższeniu tego
dość powszechnego kryzysu
organizacji wiejskiej mło-
wiono na plenum. A prze-
cież wiadomo, że zaprowa-
dzenie praworządności na wsi
ułatwi pracę organizacjom
partyjnym.

Główną uwagę należy
skupić na...

— Chcę się od plenum do-
wiedzieć, co dziś mamy robić
wsł, jak mamy odzyskać

Taką postawę zajęła w Warszawie 27-osobowa delegacja
młodych działaczy wiejskich z Białostockizny

NIE CHCEMY BYĆ TYLKO WYKONAWCAMI CHCEMY TWORZYĆ...

WITOLD MIKULSKI

Przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego ZMW

Burzliwa była to narada.
Obok szerokiego wach-
larza zagadnień, świad-
czy o tym chociażby fakt, że
chcę zabrania głosu już w
pierwszym dniu zgłoszilo po-
nad 100 uczestników.

Główna i najważniejsza
moim zdaniem cechą Krajo-
wej Narady ZMW była troska
wszystkich delegatów o odo-
rodzenie ruchu młodzieży wie-
jskiej, o wypełnienie „puszki”
jaka zaistniała w tym ruchu.

Wiele zdań, postulatów było
krajowo różnych, ale wszyscy
delegaci byli jednomyślni
co do tego, że na wsi musi
powstać samodzielną organi-
zacja, która nie tylko zaimie
się wychowaniem młodzieży,
ale będzie również kształto-
wała i realizowała program
wydźwiękający z zafasciwa
wsi polskiej.

Projekt deklaracji, zatwier-
dzony prawie jednomyślnie,
charakteryzuje tę organizację
następującymi, powie-
dzianymi, głównymi cechami,
a mianowicie:

organizacja
ideowo-wychowawcza
i polityczna

Główna i podstawowa sprawa
to wychowanie młodzieży,
podniesienie jej poziomu in-
tellectualnego, zawodowego i
kulturalnego i stać na pierw-
szym miejscu ideowo - wy-
chowawczy charakter naszej
organizacji. Będzie to jednak
także organizacja o charakte-

rze politycznym, gdyż nie
można, jak stwierdził kol.
Tejchma w referacie „Zam-
knąć młodzież w kręgu kul-
turalnego wyżywiania się” i
oderwać od współczesnych
problemów politycznych.
Związek Młodzieży Wiejskiej
(taką nazwę przyjęli uczestni-
cy narady) stawia przed sobą
ambitne zadania budowania
i kształtowania polskiego mo-
delu socjalizmu na wsi.
Niesiećmiem ZMW było to,
że mimo podkreślenia swo-
go charakteru politycznego, w
praktyce był jedynie nosicielem
wsi „zaplanowanej polityki”.
ZMW nie chce być tylko wy-
konawcą, chce także na poli-
tykę wpływać, a to już coś
więcej, jak „organizacja kul-
turalna”.

Organizacja samodzielna

Muszą to zrozumieć wszyscy,
szczególnie zaś instancje
a ściślej mówiąc, działacze
PZPR i ZSL. Ruch młodzie-
żowy może rozwijać się tylko
wtedy prawidłowo, jeśli be-

dział samodzielny, sam będzie
decydował o swoich sprawa-
ch. Wówczas jeśli młody
człowiek do powszechnie uz-
nawanych i najbardziej au-
torytatywnych prawd będzie
dochodził sam, chociaż niegdy
z wieloma zalamaniami.

Ingerencja, która ma rzeko-
mo przyspieszyć „prostowanie
linii”, zahamuje w ogóle jej
rozróż. ZMW jest tego wysoce
niechętna i należy z tego
wyłączyć wszelkie ingerencje
w praktykę jej działalności.
ZMW nie chce być tylko wy-
konawcą, chce także na poli-
tykę wpływać, a to już coś
więcej, jak „organizacja kul-
turalna”.

Organizacja
wielofunkcyjna

Nie może w ZMW być po-
dzielenia na wierzących i nie-
wierzących, nie może także z
tego tytułu być większych lub
mniejszych uprawnień. Obu-
stronna tolerancja, zgod-
nie w sobie, to jest wspólna
wierzących i niewierzących
— to podstawowa zasada w
życiu organizacji. Wzajemne
doznanie, do pletnowania nie-
wierzących, jak i wzajemne
doznanie, do cofania się, or-
ganizacji ateistycznej — jest
marzeniem maniaka, który
nie liczy się z realną sytuacją.

Dopuszczalna jest i będzie
w ZMW nieterancja, a nie
zgoda innego rodzaju. Nie-
tolerancja, to jest stosunek do
tych, którzy silą lub moralną
presją chcą zmusić do wyre-
czenia się przez kogś okreś-
szonego światopoglądu. Pro-
klamujemy również nietera-
ncję w stosunku do ciemnoty
i zabobonu.

Z notatnika
rolnego

Organizacja
o charakterze społecznym

ZMW, to zaprzeczenie wy-
konawczej w uprzednim
okresie tzw. „organizacji ma-
sowej”, to rozbudowanie „a-
paratu” o scentralizowanym
charakterze.

Podstawą działalności ZMW
jest aktywny udział wszystkich
członków — szeroki oddolny
ruch społeczny. Ludzie pracują
causowo, to tylko ci, którzy
będą najbliższymi organiz-
acji.

A dzieje się w niektórych
wsłach tak, że inicjatywę w
organizację lub tych kół prze-
jmują bogaci i kombinatory,
odpychając od kierownictwa
kołami rolniczymi mało i
średniolnych chłopów. Po-
dobna sytuacja jest przy
powstawaniu spółek maszy-
nowych. Skuteczna obrona
mało i średniolnych chłopów
przez organizację partyjną
przebiegała w tym kombinato-
rów, bogaczami stworzyli
nowy kapitał zaufania do wie-
jskiej organizacji partyjnych.

Zadną z tych organizacji nie
może stać na uboczu trzo-
czącej się teraz walki „ralki
klasowej na wsi. I dlatego nie
uzależnia się nad spadkiem
autorytetu wiejskich organi-
zacji partyjnych, lecz rozwa-
żania nad tym, jak ten auto-
rytet odzyskać, by w oparciu
o niego jak najszybciej
realizować nowe wytyczne
polityki rolnej, powinno być
przedmiotem naszej codzien-
nej pracy.

(B. K.)

przecież zupełnie inne pojęcia.
Takie oto są główne cechy
postawiającego Związku Mło-
dzieży Wiejskiej, która okre-
śliła Królów Narada.

Byłbym jednostronny jed-
nak, gdybym pisał tylko o po-
zytywach. Muszę stwierdzić,
że nie wszystko było w niej
dobrze i nie wszystko służyło
rodzącemu się Związkowi
Młodzieży Wiejskiej.

Na naradzie niestety moż-
na było spotkać się z dema-
gogią i zaciężnym upo-
rem, nie mającym żadnego
zresztą uzasadnienia.

Sprawa posła o to, czy do
nazwy ZMW dodać przedrostek
„Wiejski”, czy też nie. Sprawa
wydawała się blaha, bo prze-
cież nie rzecz w nazwie. Dla
niektórych uczestników była to
jednak „czarna dziura”, z ko-
reż kryły się inne cele. Jeśli
bowiem za nazwą kryła się ta-
kie postulat, jak „federacyj-
ność województwa”, udział lu-
dzi tylko o tzw. „czystych re-
rach”, jeśli się nie chce wyzyski-
wać, to co jest dla niego lub nie
widzi się na wsi z gozdarstwem
klasowego, jeśli za główną
słuszną zasadą zjednoczenia i de-
lacji bierze się hasło „współ-
ciężność Polaków” — to już
niestety nie o nazwę tylko cho-
dzi.

Podkreślam jednak, że dla
większości starych działaczy
„Wiejski” nie była to „dymna
zastona”, ale rzeczywiste,
szczerze uczuciowe przywiązanie
do dawnej nazwy. Uczu-
cie to należy szanować. Uczu-
cie temu nawiązała wyraża
uznania przyjmującą wiele
wypracowanych przez „Wiejski”
form i metod pracy, wybiera-
jąc wielu działaczy do władz.
Trzeba przy tym jednak pa-
miętać, że uczucie musi być
zrozumiane wszechstronnie.

Niemniejsze przewidywanie
niezgodności między wie-
dzą i ZMP-owców, ZWM-
owców i ZMP-owców, działa-
jących na wsi.

Chodził obecnie o to, by
szanując siebie nawzajem,
mając do siebie pełne zaufa-
nie, działacze starzy i młodzi
wspierali siebie nawzajem i
razem budowali nową organi-
zację. Taką postawę w czasie
narady zajęła 27-osobowa de-
legacja Białostockizny. Po-
stawała ta myśl zbroiliśmy
wiele, by z jednej strony nie
dopuszczać do cofania się, or-
ganizacji ateistycznej — jest
marzeniem maniaka, który
nie liczy się z realną sytuacją.

Dopuszczalna jest i będzie
w ZMW nieterancja, a nie
zgoda innego rodzaju. Nie-
tolerancja, to jest stosunek do
tych, którzy silą lub moralną
presją chcą zmusić do wyre-
czenia się przez kogś okreś-
szonego światopoglądu. Pro-
klamujemy również nietera-
ncję w stosunku do ciemnoty
i zabobonu.

Z notatnika
rolnego

Organizacja
o charakterze społecznym

ZMW, to zaprzeczenie wy-
konawczej w uprzednim
okresie tzw. „organizacji ma-
sowej”, to rozbudowanie „a-
paratu” o scentralizowanym
charakterze.

Podstawą działalności ZMW
jest aktywny udział wszystkich
członków — szeroki oddolny
ruch społeczny. Ludzie pracują
causowo, to tylko ci, którzy
będą najbliższymi organiz-
acji.

A dzieje się w niektórych
wsłach tak, że inicjatywę w
organizację lub tych kół prze-
jmują bogaci i kombinatory,
odpychając od kierownictwa
kołami rolniczymi mało i
średniolnych chłopów. Po-
dobna sytuacja jest przy
powstawaniu spółek maszy-
nowych. Skuteczna obrona
mało i średniolnych chłopów
przez organizację partyjną
przebiegała w tym kombinato-
rów, bogaczami stworzyli
nowy kapitał zaufania do wie-
jskiej organizacji partyjnych.

Zadną z tych organizacji nie
może stać na uboczu trzo-
czącej się teraz walki „ralki
klasowej na wsi. I dlatego nie
uzależnia się nad spadkiem
autorytetu wiejskich organi-
zacji partyjnych, lecz rozwa-
żania nad tym, jak ten auto-
rytet odzyskać, by w oparciu
o niego jak najszybciej
realizować nowe wytyczne
polityki rolnej, powinno być
przedmiotem naszej codzien-
nej pracy.

(B. K.)

3x nie!

Mala sprawa,
a smuci...

Jak się państwa tańczy?
— Dziekiemu, że.
— Pewnie orkiestra... Ala
może cieszno? Ach, albo
buty na gumie.

— Nie, po prostu światło.
Właśnie. Ze też nie wszyscy
kochać Polaków (przynaj-
mniej tych z kategorii)
przy guzikach lekko wygna-
szyć światła, a w „Central-
nej” nie... Widocznie w no-
sie mają zakochanych.

A zakocha-
ni, proszę
państwa, też
muszą mieć
klimat. Przy-
najmniej w
tańcu, skoro
na ten, zako-
chani, jakoby
w tym roku li-
czyć nie moż-
na. W naszym świetle dosko-
nale rozprawa się o trakto-
waniu i planach (patrz: po-
wstanie z minionej historii)
ale o sprawach serca raczej
nie. Wice o tym cały świat o-
prócz kierownictwa lokalu
„Centralna”. Lokalu pierw-
szej kategorii!

Opanie kołach, w takim
stanie, to pan do nas
nie wejdzie.
— A co? Przecież, że
trochę upiemy?
— Właśnie, przeszkadza.
To porządek lokal, a do po-
rządku lokalu gości „pod
gatem” wpuszczać nie wol-
no. Takie przepisy.

Nie, kocha-
ni, takiego
dialogu to
„Centralna”
nie słyszy.
Przecież, przy-
jmuje się tu
wszystkich
po staropols-
ku, wylewnie
i gościnie.

Gościnność — gościnno-
ść, handel — handlem, ale
Białostok, niestety, to
Europe. I to, co na przykład
wtedy w Azji, a nas nieco
raz.

Raz i ignorancja. Raż o-
twarte drzwi dla pijanych, i
to w lokalu pierwszej kate-
gorii!

Wódeczka, proszę uprze-
ż-
— Jeszcze ciwarka? Już
się robi.

— Pan uprzejmy zamówił
wiśniówkę? — Proszę.

Wódka rzecz
ludzka i nie o
to chodzi, że
sprzedaje się
ja i pije u
lokalu. Rzecz
polega na
tym, że kel-
nerzy również
chcą docho-
dzić ciwarkę.

Jeśli na tym polega różni-
ca między knajpą „Pod ko-
skim ogonem” a lokalem
przeważnie kategorii, to bar-
dzo przeprasza, ale żadnej
różnicy nie widzi.

Nie widzi również prze-
szkód, aby jedyny jaki taki
lokal w mieście wyróżniał się
spośród innych tylko... kate-
gorią. (tr)

W razie wypadku...
DZIURY APTK
Apteczka apteczka nr 1, Rynek
Kościuski 6, tel. 20-68.

Ważniejsze telefony
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego, tel. biura 20-68
i 20-69, informacja 20-68.

**Miejska Zawodowa Straż Po-
żarna** tel. 68.
Pogotowie Miłkiewicza tel. 67.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Księgarnia, Wydawnictwo RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefon: redaktor naczelny i sekretarz 34-14, sekretarz redakcji 34-22, redakcja 34-36, centrala 34-47, 34-48, 34-49, dział informacyjny 34-51, dział informacyjny 34-52, dział informacyjny 34-53, dział informacyjny 34-54, dział informacyjny 34-55, dział informacyjny 34-56, dział informacyjny 34-57, dział informacyjny 34-58, dział informacyjny 34-59, dział informacyjny 34-60, dział informacyjny 34-61, dział informacyjny 34-62, dział informacyjny 34-63, dział informacyjny 34-64, dział informacyjny 34-65, dział informacyjny 34-66, dział informacyjny 34-67, dział informacyjny 34-68, dział informacyjny 34-69, dział informacyjny 34-70, dział informacyjny 34-71, dział informacyjny 34-72, dział informacyjny 34-73, dział informacyjny 34-74, dział informacyjny 34-75, dział informacyjny 34-76, dział informacyjny 34-77, dział informacyjny 34-78, dział informacyjny 34-79, dział informacyjny 34-80, dział informacyjny 34-81, dział informacyjny 34-82, dział informacyjny 34-83, dział informacyjny 34-84, dział informacyjny 34-85, dział informacyjny 34-86, dział informacyjny 34-87, dział informacyjny 34-88, dział informacyjny 34-89, dział informacyjny 34-90, dział informacyjny 34-91, dział informacyjny 34-92, dział informacyjny 34-93, dział informacyjny 34-94, dział informacyjny 34-95, dział informacyjny 34-96, dział informacyjny 34-97, dział informacyjny 34-98, dział informacyjny 34-99, dział informacyjny 34-100.



Dystrybutorom pokazano

jak się robi masło...

Przyszedł do Ciebie Pol-
ska ziemia miła. Pod
takim tytułem ukazał się
artykuł w „Gazecie Biało-
stocckiej” z dnia 14 bm.

Moim zdaniem różne apele,
odwołujące się do uczuć
ludzkich o pomoc, bądź w
naturze lub w pieniądzu, a
przecież pomoc i opieka nad
repatriantami potrzebna jest
przez dłuższy okres czasu.

Toteż propo-nowalbym, aby
szeroki świat pracy dobro-
wolnie opodatkował się na ten cel
drobnym datkiem i do 3 zł
miesięcznie, pobieranym przy
poborach miesięcznych. Suma
taka jest niewielka, ho stano-
wi wartość paczki papierosów,
albo 10 gr dziennie. Jednak su-
ma, powstała z tych datków
byłaby kwota dość poważna,
która mogła rozporządzać w
szerszym zakresie. Sumy zebra-
ne, przekazywane byłyby przez
zakłady pracy na konto ba-
nkowe, na rachunek specjalnie
powołanego komitetu, który
by dysponował pieniędzmi w
miarę słusznych i rzeczywis-
tych potrzeb repatriantów. Oczywiście wewłominał tu
władze administracji na prze-
rost, która by pochłaniała du-
żo więcej tych wpływów go-
tówkowych. Z sum tych oprócz
dotychczas zapomóg mogłaby

wykładać papier-
niem, pergami-
nem, a następnie prze-
kazywane jest
punktem sprze-
daj. Należy za-
znaczyć, że

mało znany
białostockim
smakoszom na-
pój chłodziacz
— „szampan
mleczny” —
cieszył się
wśród zwie-
dzających du-
żym powodze-
niem.

Spodziewamy
się, że napój
ten stanie się
bardziej popu-
larnym i biało-
stoczanie będą
go pili w okre-
sie letnim ma-
sowo.

W niedalekiej przyszo-
ści zostanie uruchomiona
jeszcze jedna hala przet-
wórcza, w której będzie się
produkować lody śmietan-
kowe.

Białostocki Zakład Mle-
czarski i Składnica Zbytu
zaopatrują przeciętnie dzien-
nie nasze miasto w 900 kg
masła, 250 kg sera twardego,
100 kg sera topionego, 300
kg twarogu spożywczego,
300 kg śmietany konsump-
cyjnej oraz w 11 tysięcy
litrów mleka.

WYWIAD „DOBY”
PREZIS AEROSU BU ŁACKI
— Halo, Aerosol!
— Tak, tu prezes Łacki.
— Czy moglibyście parę słów
powiedzieć Czytelnikom „Do-
by” w sprawie „Waszej pracy”?
Bo lotnictwo to przecież dość cieka-
wy temat, interesujący z pe-
wnością Czytelników.

— A więc u nas trwa obecnie
przygotowanie do sezonu letnie-
go. Kiedy tylko stopnieje anie-
mo, „stalowe ptaki” rozpoczną
loty. Mamy 7 samolotów. (4
C-54, 1 C-47, 2 Zlin-5, 2 Zlin-
26) oraz 13 samolotów. Cześć z
tej liczby jest obecnie remon-
towa.

Jeż, niemieckiego; zajęcia sekcji
filmowej; próba choru, baletu i
orkiestry jazzowej.

Ciekawsze
audycje radiowe

we wtorek
6.10 Muzyka poranna; 7.10
Świąteczna poszukiwana rodzin-
na; 8.10 Muzyka poranna; 9.10
Wizytacja melodii; 10.10 Ra-
diowy kurs nauki jęz. rosyjskie-
go; 11.00 „Kobieta i pies” humo-
rystyczny; 12.00 Melodie rozryw-
kowe; 13.00 Dla dzieci; 14.00 Pol-
skie melodie ludowe; 15.00 Kon-
cert rozrywkowy; 16.00 Porady
praktyczne dla kobiet; 17.00 Me-
lodie filmowe; 18.00 „Miasto ka-
piela”; 19.00 Melodie; 20.00
Muzyka taneczna; 21.00 Kronika
sportowa; 22.00 O czym pisze
prasa literacka; 23.00 Muzyka ta-
neczna.

Wielodźwięk 6.00, 7.00, 8.00, 8.30,
12.00, 16.00, 18.00, 20.00, 23.00.
Polskie Radio zastrzeżenie sobie
prawo zmian w programie.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Księgarnia, Wydawnictwo RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego nr 15. Telefon: redaktor naczelny i sekretarz 34-14, sekretarz redakcji 34-22, redakcja 34-36, centrala 34-47, 34-48, 34-49, dział informacyjny 34-51, dział informacyjny 34-52, dział informacyjny 34-53, dział informacyjny 34-54, dział informacyjny 34-55, dział informacyjny 34-56, dział informacyjny 34-57, dział informacyjny 34-58, dział informacyjny 34-59, dział informacyjny 34-60, dział informacyjny 34-61, dział informacyjny 34-62, dział informacyjny 34-63, dział informacyjny 34-64, dział informacyjny 34-65, dział informacyjny 34-66, dział informacyjny 34-67, dział informacyjny 34-68, dział informacyjny 34-69, dział informacyjny 34-70, dział informacyjny 34-71, dział informacyjny 34-72, dział informacyjny 34-73, dział informacyjny 34-74, dział informacyjny 34-75, dział informacyjny 34-76, dział informacyjny 34-77, dział informacyjny 34-78, dział informacyjny 34-79, dział informacyjny 34-80, dział informacyjny 34-81, dział informacyjny 34-82, dział informacyjny 34-83, dział informacyjny 34-84, dział informacyjny 34-85, dział informacyjny 34-86, dział informacyjny 34-87, dział informacyjny 34-88, dział informacyjny 34-89, dział informacyjny 34-90, dział informacyjny 34-91, dział informacyjny 34-92, dział informacyjny 34-93, dział informacyjny 34-94, dział informacyjny 34-95, dział informacyjny 34-96, dział informacyjny 34-97, dział informacyjny 34-98, dział informacyjny 34-99, dział informacyjny 34-100.

Z listów do redakcji

... a przecież pomoc i opieka nad repatriantami

potrzebna jest przez dłuższy okres czasu

Przyszedł do Ciebie Pol-
ska ziemia miła. Pod
takim tytułem ukazał się
artykuł w „Gazecie Biało-
stocckiej” z dnia 14

Nowa metoda leczenia szkarlatyny

skracać leczenie kliniczne z 6 tygodni do jednego tygodnia czy też jedynie nieco przesady w informacji Polskiej Agencji Prasowej?

Jak podała Polska Agencja Prasowa z Pragi, ośmiem lat temu zaczęto stosować w Czechosłowacji nowy sposób leczenia szkarlatyny, odkryty przez prof. Prohazkę.

Sposobem tym wyleczono w ciągu 8 lat ponad 250 tysięcy chorych.

W wyniku zastosowania nowej metody, leczenie kliniczne szkarlatyny skrócone zostało z 42 dni do 6 dni, a ilość wypadków z powikłaniami zmniejszyła się o 90 procent. Ponadto stosowanie tej metody wyklucza prawie całkowicie wypadki śmiertelne.

Czechosłowacka metoda leczenia szkarlatyny stosowana jest już z powodzeniem w Polsce, Związku Radzieckim i innych krajach.

Tyle Polska Agencja Prasowa. Ponieważ zainteresowała nas ta ciekawa bądź co bądź informacja, zwróciliśmy się do profesora Andrzeja Kańskiego, kierownika Kliniki Chorób Dziecięcych Akademii Medycznej w Białymstoku — z prośbą o krótki wywiad na ten temat.

Profesor Kański zgodził się uprzejmie na naszą prośbę i...

...okazało się, że ta nowa metoda leczenia szkarlatyny nie jest wcale taką nową, jak się zdaje Polskiej Agencji Prasowej.

Nowa metoda polega przede wszystkim na stosowaniu leczenia penicylinowego.

Obecnie, chociaż zachorowalność dzieci na szkarlatynę jest częstsza niż przed laty, choroba ta ma — z nieustalonych jeszcze dokładnie przyczyn — o wiele łagodniejszy przebieg niż poprzednio. Wypadki śmiertelne są wyjątkowo rzadkie.

Czy ta nowa metoda leczenia szkarlatyny należy przypisać akurat profesorowi Prohazce, nie wiem — mówi nam prof. Kański. — Ale pierwszy leczył ją metodą lekarz amerykański i radziecki, jeszcze przed profesorem Prohazką. Co do spadku śmiertelności i powikłań, to są one na ogół małe, teraz,

ponieważ jak już powiedziałem choroba ta ma obecnie o wiele łagodniejszy przebieg niż kiedyś.

— Cemu to przypisać? — Trudno powiedzieć, przyczyna tego nie jest chyba jeszcze dokładnie ustalona. Na razie możemy to przypisać tzw. „duchowi epidemii”.



— Co jest wobec tego najważniejsze w tej nowej metodzie, wszystko jedno czy ona będzie metodą profesora Prohazki czy kogoś innego?

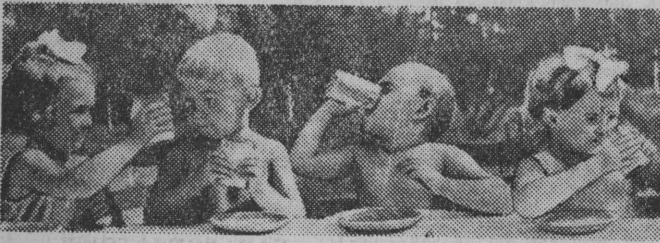
— Najważniejsze jest skrócenie hospitalizacji chorego. Fakt, że pacjent staje się niezdolny już po ośmiu dniach, a nie dopiero po 6 tygodniach, pozwala hospitalizować każdego przypadku szkarlatyny.

A zatem każde łóżko szpitalne może być teraz wykorzystane 6 razy częściej niż poprzednio (mowa oczywiście o łóżkach zajmowanych przez dzieci chore na szkarlatynę).

Sumując można by powiedzieć:

- że nowa metoda leczenia szkarlatyny istnieje,
- że ma ona wiele istotnych zalet,
- że w informacji PAP-a jest nieco przesady,
- że medycyna idzie naprzód nie tylko wielkimi skokami, lecz czasem również małymi kroczkami.

Ala to nic. Grunt, że idzie ciągle naprzód. (hk)



Gazeta Sportowa

Po naukę czy po tytuły wybierają się nasi juniorzy do Elbląga

Najlepsi juniorzy Białostoccy startują od 1-3 marca na strefowych indywidualnych mistrzostwach Polski w Elblągu. Zwolenników pięściarstwa interesuje na pewno jak wypadną na tym turnieju nasi reprezentanci.

Jak wykazały mistrzostwa okręgu posiadamy wielu utalentowanych zawodników. Niestety, przeważającą liczbą naszych młodzików, to jeszcze bokserzy posiadający małą rutynę, tak potrzebną na poważne zawody, jakimi są mistrzostwa Polski.

Ktoś mógłby wobec tego spytać — czy ma sens wysyłanie juniorów do Elbląga? Oczywiście, że tak. Czy wysła się tylko tych, których postawa i umiejętności gwarantują zdobycie mistrzostwa lub dobre miejsce w turnieju? Oczywiście nie. W fakcie obsadzenia naszymi młodzikami mistrzostw chcemy widzieć zaczątki wprowadzania zdolnych chłopców w szeroki świat bokserki.

Jest wielu nowych juniorów, którzy będą jeszcze juniorami w roku przyszłym i następnym. Ci w ogniu

dalszych walk mistrzowskich skorzystają wiele, nabierając rutyny i techniki.

Naszym juniorom przewodzić będą dwaj zawodnicy, którzy posiadają spory zasób wiedzy bokserkiej oraz rutyny. Mam tu na myśli Antoniego Lewosza z Jagiellonii oraz Wiktora Borysewicza z LZS-u. Ci dwaj powinni stanowić podporę naszej ekipy i teoretycznie powinni mieć dużo do powiedzenia w walce o tron mistrzowski.

Lewosz dwu czy nawet trzykrotnie zwyciężył na letnim turnieju CRZZ i GKKE mistrza Polski juniorów Mędraszewskiego z Bydgoszczy, a ambicję i „ciąg” na przeciwnika oraz niezłą technikę Borysewicza oglądaliśmy niejednokrotnie.

A oto ostateczny skład naszej ekipy na mistrzostwa Polski w Elblągu:

Waga papierowa — Sosnowski Jagiellonia, musza — Borowski Kol. Łapy, kogucia — Borysewicz LZS, piórko — Wensław Jagiellonia, lekka — Bielski LZS, lekko-półśrednia — Nasuto Jagiellonia.

Stadion w Zwierzyńcu woła SOS!

Gdyby ktoś musiał policzyć stadiony na Białostocczyźnie, w pełni tego słowa znaczenia, nie miałby dużej trudności. Wystarczyłoby liczyć tylko do jednego. Tym jednak jest stadion w Zwierzyńcu.

Wiele tysięcy włożono w ubiegłych latach w doprowadzenie stadionu Jagiellonii (dawnej Sparty) do stanu, który by po-

zwolił organizować cenne imprezy.

Dziś stadion woła o ratunek, bo gospodarzami na nim są chuligani, którzy niszczą go z premedytacją.

Rejestr wycynów chuligańskich z każdym dniem się powiększa. Odarto już z desek umywalnie, powybijano wszystkie szyby, miejscami całkowicie wydeptano młodą trawę, zasianą w ubiegłym roku.

Jednym z częstszych dowcipów „wesół” młodzieży” jest określenie kranów w umywalni i spuszczenie na noc wody. Drzwi od szatni zostały wylamane i służą za przytułek w dzień dla wagarowiczów i karcarzy, a w nocy dla biednych i „zakochanych”.

Dlatego nie można ze spokojem patrzeć na marnowanie włożonych złotych.

Gospodarze stadionu muszą go zabezpieczyć przed ekscesami chuliganów. (lt)

Wspaniałe wyniki lekkoatletów USA

Na mistrzostwach lekkoatletycznych USA w hali Richards skoczył o tycze 4,64, Shaw wygrał skok w dal wynikiem 7,54, a Reavis skoczył wzwyż 2,07.

W Jugosławii

Legia zdeklasowana Piłkarze ręczni na drugim miejscu

Ze zmiennym szczęściem grają w Jugosławii piłkarze warszawskiej Legii. Po pięknym zwycięstwie 5:3 nad Hajdukem Split, w niedzielę Polacy przegrali z Partyzanem Belgrad 0:7.

*

W finałowym meczu między narodowego turnieju piłki ręcznej w Belgradzie, Jugosławia pokonała Polskę 3:2. Mecz miał bardzo wyrównany przebieg, jednak gospodarze grali bardziej ofensywnie. Tak więc zespół polski po dwóch zwycięstwach eliminacyjnych musiał zadowolić się drugim miejscem w turnieju.

W szachy można i trzeba trenować

Wydawać by się mogło, że szachy to żadna konkurencja sportowa. Tak zresztą twierdzą niektórzy pseudomatorzy sportu.

Sprawa wygląda zupełnie inaczej. Turnieje meczów szachowych ścigają szerokie rzesze widzów, którzy emocjonują się ciekawymi partiami. Bo gra w szachy, to również emocja, ale przede wszystkim dla tych, którzy grają.

Klub sportowy Jagiellonia, aby

spopularyzować jeszcze bardziej tę dyscyplinę sportu, organizuje specjalne treningi gry w szachy dla wszystkich miłośników i chętnych.

Począwszy od dzisiaj w każdy wtorek i czwartek od godz. 17-22 treningi szachowe odbywać się będą w sali sportowej przy ul. Jurowieckiej 21. Świetlica ta wyposażona jest w komplety szachowe, czasopisma, adapter z radiem itp.

Treningami kierować będzie jeden z najlepszych szachistów Białostoccy instruktor Radziszewski.

Ze względu na bliski termin rozgrywek o wejście do I ligi, w których udział weźmie również Jagiellonia, obecnie członków tego klubu na treningach jest obowiązkowa.



W prasie australijskiej znalazła się informacja p. „LANDY” pokonał 1 milę w czasie 1,32 min”.

To chyba chochlik drukarski pomylił się, przecież osiągnięcie takiego wyniku przekracza ludzkie możliwości (rekord świata na tym dystansie należał do Landy’ego wynosi 3,38,0 min.).

Okazało się jednak, że notatka jest prawdziwa. Tylko dotyczy ona konia wyścigowego im. „Landy”.

*

Czołowy piłkarz sztokholmskiego klubu AIK LEIF SKIEDEL, w jednym i tym samym dniu miał rozegrać ważny mecz i... wstąpił w związek małżeński. Mecz piłkarski zaczynał się o godz. 14, a ślub wyznaczono na godz. 14.30.

Z pomocą zawodnikowi przyszedł śmigłowiec. W przerwie spotkania piłkarz wsiadł na boku do śmigłowca, po paru minutach wylądował przed urządzeniem cywilnym, gdzie w stroju piłkarskim stanął na ślubnym kobiercu.

Doping był niesamowity

PONIECKI zdezonizował NAWARĘ

W sali Domu Studenta AM w Białymstoku odbyły się mistrzostwa województwa białostockiego AZS w tenisie stołowym. Rozgrywki cieszyły się ogromną popularnością. Zgromadzeni studenci bardzo żywo reagowali na grę zawodników i wprost niesamowicie dopinguwali swoich pupilów. Na finałach obecny był dziekan AM doc. dr med. Ludwik Komeczński.

Największym zainteresowaniem cieszyły się single mężczyzn. Tu doszło do niespodzianek. Niepokonany od trzech lat NAWARA musiał zadowolić się II miejscem, przegrywając w decydującym pojedynku, po niezwykle napiętej grze z A. PONIECKIM, 2:3 (21:23, 21:15, 14:21, 21:18, 17:21). Sensacją było zdobycie III miejsca przez Jędrzejczyka, który wyprzedził Charta.

Wśród kobiet mistrzynią została WISNIEWSKA. Solowiej zajęła II miejsce przed Szczepanik.

W grze podwójnej tytuł najlepszych przypadł w udziale NAWARZE i CHARTOWI przed parą Poniecki — Jaltuszewski.

ANDRZEJ PIWOWARCZYK



Teraz na miejsce hien, krzających się tu nerwowo po nocach z latarkami, łomami, łopatami i sitami, służącymi do przesiewania ziemi — przyszły maskary. Cmentarz na Krzykach stał się idealnym miejscem schadzki podejrzanych i wynaturzonych elementów, stał się terenem skomplikowanych porachunków świata przestępczego; ich klubem i drugim domem, miejscem, gdzie istoty podobne Świętej zwabiały pijanych i otumanionych mężczyzn, ażeby tu przeprowadzać z nimi wątpliwą treść konwersacje towarzyskie.

Nie było oczywiście moim celem dopomaganie się od Świętej szczegółów jej nocnych przygód na Krzykach. Jest wątpliwe czy powiedziałaby słowo prawdy o sobie. Chodziło mi przede wszystkim o tę bardzo konkretną sprawę: o znalezienie śladów człowieka, który zginął w Szczecinie, a który według istniejących poszlak znalazł się jakimś cudem we Wrocławiu...

Być może, że Gabel nie ma nic wspólnego z zabójstwem — i rzeczywiście, tak jak mówił, dokumenty znalazł na peronie dworca, a sandały i marynarkę nabył czy dostał od jakiegoś pasera lub od jednego z kupki po fachu?... Czy tak, czy inaczej sprawdzenie informacji Świętej wzbogaciłoby również moją wiedzę o Gablu!

Było faktem, że na Krzykach przed paru dniami istotnie zrobiono kogoś „na bombę”. Dzielnicowy spozrzęgl niezwyczajny ruch w ciągu nocy przy murach cmentarnych, ale nie

udało mu się stwierdzić niczego... Powtórzyła się chyba stara historia, delikwent albo nie zameldował o swoim niefortunnym wpadku, albo też nie mógł zameldować, dlatego, że nie żył...

O ile w ciągu kilku pierwszych minut Święta wydawała się oszołomiona zielenią, słońcem i chłodem cienia — i zamilkła potem, jak w delikatny sposób zaprotestowała przeciw spoufalaniam — o tyle teraz, z chwilą kiedy weszliśmy w boczną aleję — zmieniła się nie do poznania.

Coraz to bardziej ożywiona, rozszczebiotana i pełna zachwytów nad pięknem okolicy — przystawała przed grobowcami, pytając mnie, który sobie wybieram. Ciekawiło ją, czy odpowiadałby mi bardziej grobowiec z żelaza, czy też taki z kamieni, względnie z marmuru?

Wielkie, obszerne kaplice grobowe starych patrycjuszów wrocławskich nie interesowały jej w ogóle. Może dlatego, że była sama na świecie, że nie miała rodziny? Przemawiały do niej za to płaczące anioły, strzaskane piorunami pnie drzew z betonu, białe alabastrowe i gipsowe postacie aniołów... I koniecznie, żeby były „złote litery”. „Bo to jest ładne i bogate”; podczas gdy płyty odlane z żelaza — jej zdaniem — „rdzewieją i rozsypują się w powietrzu”...

Spoglądając spod oka na Świętą i pozwalając jej gadać ile dusza zapagnie — zastanawiałem się chwilami nad istotą pojęć

tych warstw, w których przyszło jej się obracać... Myślałby kto, że mentalność podobnych Świętej istot ludzkich jest pierwotna, prosta i mało skomplikowana, iż troska o dzień jutrzejszy i zwykła świadomość ludzka, że kiedyś to wszystko musi się przecieć skończyć — nie łaskotała jej mózgu, nie niepokoiła jej, a odczuwanie własnego istnienia i ta wykuta na którymś grobowcu maksyma „tempus currit” — są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla intelektualistów. Nic podobnego! Rozumiała i odczuwała to podobnie jak ludzie kulturalni. Ale na swój, indywidualny sposób, w granicach swego piasiego rozumu, ukształtowanych wiara, może już nie tyle w chrześcijańskie, ile po prostu w pogańskie życie pozagrobowe.



...Przemawiały do niej za to płaczące anioły...

Wpadła w pewnym momencie w zachwyt nad widok całej galerii umieszczonych z zewnątrz na ścianie gotyckiej kaplicy emaliowanych fotografii starszych i młodszych członków rodziny, jakiegoś tajnego radcy...

Ten wycinek ikonografii społeczeństwa, które dawno przeminęło, którego był materialny dawno już chyba złączony się z ziemią — stał się powodem bardzo uprzejmej uwagi. Powiedziała mi ni mniej, ni więcej:

— I pan, jakby umarł, to by też było przyjemnie, jakby miał porcelanową fotografię. Bo by ludzie patrzyli. A tak to idzie ulicą i nawet nie spojrzę. W życiu to nie to co tutaj. Tutaj jest jak w kinie, albo jak na Wystawie Ziemi Odzyskanych. Żeby tu jeszcze zrobili huśtawkę, albo tę jaką karuzelę i stoliki z lodami...

Milczałem, zdumiewając się raz po raz rogardiaszem niesamowitych pomysłów. Jej zachowanie się było dla mnie coraz bardziej niezrozumiałe i tajemnicze. Żadną miarą nie dawało się pogodzić z jej dziewczęcą nieomal sylwetką, z odbłaskiem rozradowanych oczu w szczupłej, zarumienionej twarzy! Zachwycała się tą naszą wspólną wyprawą na cmentarz; cieszyła się jak dziecko, któremu pozwolono pójść z dorosłymi na spacer do lasu. Ktoś, kto by ją właśnie widział, a nie słyszał jej słów i dźwięku nieco zakatarzonego głosu, odniósłby pewno wrażenie, że ma przed sobą zakochaną pensjonarkę.

Skręciliśmy przed kilku minutami z bocznej alei w prawo — a oto wyprowadzała mnie znowu na tę samą aleję — nieomal w to samo miejsce, gdzie przed kilku minutami usłyszałem, że taki biały, kamienny, pojedynczy grobowiec z wyrzeźbionymi różami — to już w sam raz dla mnie.

Nie reagując w dalszym ciągu i starając się nie odpowiadać na te najbardziej oczywiste bzdury — doszedłem wreszcie do wniosku, że coś jest nie tak w tej całej historii — i potwierdził to moje podejrzenie fakt, iż znaleźliśmy się nagle w niejszym, skąd zaczęła się nasza pełna niespodzianek psychologicznych wędrówka!

15)

(Ciąg dalszy nastąpi)